

Schola 'Do góry nogami' - jak to się zaczęło

Autor: Robert Miklas
03.12.2008.
Zmieniony 04.12.2008.

Spotkania scholi zaczęły się jesienią roku 2001, jeszcze w małej kaplicy zbudowanej z pustaków. Mieliśmy wtedy w kościele młodego i – nie wiedzieć czemu – bardzo smutnego organistę. Aż przykro się słuchaczom robiło, kiedy smętnie przygrywał na mszach dla dzieci tradycyjne pieśni, podczas gdy w całej Polsce wszystkie dzieciaki śpiewały „Sieje je“ i kręciły aureolki, pokazując: “Taki duży, taki mały może świętym być“. My, rodzice grający kiedyś w młodości na gitarach, fletach i pianinach, postanowiliśmy rozruszać to „kabackie towarzystwo“. Dzięki życzliwości i wsparciu księdza proboszcza Ignacego Dziewiątkowskiego początkowo działały dwie schole, na mszach dziecięcych o 10.30 (prowadziła Danka Bolikowska) i o godz. 13 (prowadził Maciek Trybulec). Z czasem postanowiliśmy połączyć siły i zaczęliśmy śpiewać razem – o godz 10.30, a mszę o 13. odstąpiliśmy dzieciakom, przygotowującym się do I Komunii Świętej.

Rozkręcaliśmy się coraz bardziej, aż w końcu przyszedł czas na występy poza parafią. I wtedy pojawił się problem – byliśmy przecież bezimienni. Jesienią roku 2004 w konkursie została wybrana nazwa zespołu – „Do Góry Nogami”. Jej autorką jest Kasia Płaczowska, która wtedy grała w zespole na skrzypcach.